

Efekt dźwigni

• TOMASZ BORKOWSKI

ZADŁUŻENIE POLSKICH SAMORZĄDÓW JEST STOSUNKOWO NIEWIELKIE, ALE BY MÓC WYKORZYSTAĆ ŚRODKI UNIJNE, TRZEBA TO ZMIEŃCIĆ. PADAJĄ NAWET OPINIE, ŻE SAMORZĄDY WRĘCZ POWINNY BYĆ ZADŁUŻONE PERMANENTNIE. BANKI JUŻ CZEKAJĄ Z OFERTĄ

Związek Banków Polskich postanowił wskazać samorządowcom możliwości wykorzystania środków unijnych. System bankowy w sposób nieunikniony odgrywać będzie kluczową rolę w tym procesie – stanowić będzie miejsce lokowania oraz inwestowania środków, źródło pobierania kredytów i otwierać będzie małym oraz średnim firmom dostęp do rynku kapitałowego. Bankowcy dążą do zacieśnienia tego rodzaju związków i usprawnienia współpracy. Stąd spotkania bankowców z przedstawicielami samorządów lokalnych, samorządu gospodarczego czy uczelni. Tego rodzaju spotkanie miało np. miejsce kilka dni temu w Gdańsku.

DŁUG TO NIE WSTYD

– Jeżeli chcemy wykorzystać wszystkie pieniądze dostępne z funduszy unijnych i chcemy je wykorzystać dobrze, czyli efektywnie, musi istnieć dobra współpraca – ocenił w rozmowie z „Gazetą Bankową” Jan Kozłowski, marszałek województwa pomorskiego. – I nie myślę tu tylko o współpracy szczebla samorządowego z administracją rządową, ale między wszelkimi srodawkami. A środowisko bankowe wyraża na naszego głównego partnera. Dobrze, że rozmawiamy o tym ze Związkiem Banków Polskich, bo kiedy rozmawia się z konkretnym bankiem, zawsze padają pytania, dlaczego akurat z tym, a nie z innym. Stabilny interes



polega na tym, że układ jest korzystny dla obu stron. Nie wyobrażam sobie, żeby było inaczej – taka współpraca skończyłaby się szybko. Od banku oczekujemy, że wszyscy samorządowcy i beneficjenci uzyskają dzięki niemu dobre rozeznanie, gdy na przykład będą wspierali się kredytami. A trzeba ich do tego ośmielić, do tej pory istniała pewna ostrożność w posługiwaniu się kredytami. Miasto czy gmina uważały, że są w dobrej kondycji, jeśli nie korzystały z kredytów. Ale ja pamiętam radę ministra Misiągą z czasów, kiedy byłem prezydentem Sopotu: gmina powinna być permanentnie zadłużona – ale na inwestycje, nie na konsumpcję. I ja w tej chwili to samo wszystkim tłumaczę. Po co zbierać pieniądze przez 10 lat, skoro można coś zbudować najpierw i już to mieć, a potem dopiero spłacać.

Jak wskazują przedstawiciele ZBP, dzisiaj poziom długu publicznego polskich samorządów jest niewielki i kształtuje się poniżej połowy dopuszczalnych limitów.

– Dopuszczalne jest 60 proc., tymczasem mamy poniżej 30, a kwota zadłużenia wynosi ok. 25 mld złotych – poinformował Jerzy Małkowski, dyrektor Ośrodka Doradztwa Europejskiego przy ZBP. – Nie ulega wątpliwo-

ści, że wynika to z bardzo dużej ostrożności i małej inicjatywy pewnych samorządów – choć przy dość dużej ofensywności innych. Nie ma tu więc jakiegś jednej linii postępowania. Zadłużenie to nie ma też charakteru czysto bankowego, jego część stanowią na przykład środki przekazywane przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Samorządy – podobnie jak wszyscy – zachowują pewną ostrożność, jeśli chodzi o zaciąganie kredytów. Pamiętając, że muszą zachować zdolność do regulowania zobowiązania, którym w przypadku samorządów najczęściej są kredyty wieloletnie, ich symulacje przychodów w kolejnych latach trzeba bardzo dobrze przeanalizować – czy to będą środki europejskie, państwowe, czy dochody własne. I tu właśnie pojawia się rola dla banków.

– W wielu krajach naturalne jest, że jesteśmy do jakiegoś poziomu zadłużeni, że realizujemy nasze aspiracje wykorzystując w odpowiednim przedziale czasowym efekt dźwigni – powiedział „Gazecie Bankowej” Krzysztof Pietraszkiewicz, prezes ZBP. – I nie jest to niebezpieczne, i nie jest to wstyd; ważne, byśmy potrafili tym zarządzać. Sektor bankowy może pomóc zarządzać długiem samorządów. To bardzo skomplikowana maszyna – można w niej

wykorzystać wiele instrumentów: kredytowych, depozytowych czy zabezpieczających, aby w razie fluktuacji na rynku nie wpaść w kłopoty. Od tego jesteśmy, za to bierzemy pieniądze.

DORADCY PILNIE POTRZEBNI

Zdaniem marszałka Kozłowskiego, właśnie we współpracy z bankami trzeba pokazywać dysponentom pieniędzy oraz beneficjentom najlepszą drogę, wskazywać, jakimi instrumentami powinni się posilkować.

– Pół współpracy z bankami rysuje się dużo i środowisko bankowe musi być dla nas partnerem – zauważa Jan Kozłowski. – Będą na przykład refinansowania – najpierw trzeba wyłożyć pieniądze, a potem Unia Europejska będzie je refundować. W poważnym stopniu konieczne będzie wsparcie dla biznesu, dla małych i średnich przedsiębiorstw – przy ocenie ich biznesplanów warto będzie korzystać z doświadczenia banków i byłoby dla nas wielką pomocą, gdybyśmy mogli z tego korzystać. Chcemy też wzmocnić otoczenie biznesu: fundusze pożyczkowe, poręczenia, wysokiego ryzyka – tu też jest pole do popisu dla współpracy z bankami. Istnieją ponadto inicjatywy europejskie wspierające na przykład rewitalizację miast, czy programy wspierania przedsiębiorców Jasper, Jeremy i Jessica. Muszę powiedzieć, że one dla nas są nie do końca czytelne. Podejrzewam, że Unia chce, by te pieniądze w jakiejś części wróciły do struktur unijnych – potrzebujemy więc dobrych doradców i zakładam, że właśnie przy tych programach pomoże nam Związek Banków Polskich. Być może te pieniądze nie muszą wracać.

Potencjalnym obszarem współpracy między jednostkami samorządu terytorialnego a bankami może być także – poza zwykłym prowadzeniem rachunku i rozliczeniami z dostawcami oraz wykonawcami inwestycji – np. finansowanie wkładu własnego oraz kosztów niekwalifikowanych projektu (kredyty, emisja obligacji czy wykup wierzytelności), specjalna oferta finansowania w oparciu o współpracę z BGK, EBI lub EBOiR, konieczność utrzymania płynności finansowej w przypadku opóźnień przy refundacji wydatków, czy dostarczanie zabezpie-

czeń i gwarancji, a także szeroko rozumiane doradztwo.

– Organizujemy te spotkania, żeby doszło do wymiany poglądów między przedstawicielami jednostek samorządu terytorialnego a przedstawicielami środowiska bankowego – tłumaczy Krzysztof Pietraszkiewicz. – W blisko 4 tysiącach placówek bankowych mamy wyszkolonych ok. 10 tys. pracowników, którzy są gotowi służyć doradztwem jednostkom samorządowym, ale także mieszkańcom i przedsiębiorcom na tym terenie – wyjaśniać, jak można korzystać ze środków unijnych. Kiedy wszystkie reguły zostaną ustalone przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Ministerstwo Rolnictwa czy Ministerstwo Ochrony Środowiska lub Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska, Agencję Rozwoju, Modernizacji i Restrukturyzacji Rolnictwa, czy inne odpowiednie agencje, będziemy mogli powiedzieć już konkretnie, co w dziedzinie unijnych programów może uczynić bankowość. Te spotkania mają służyć również temu, by porozumienie między jednostkami samorządu a bankami było lepsze, by realizowane projekty były lepiej nazwane, miały lepsze plany finansowe, żeby nie tracić także czasu, żeby wyjaśnić sobie uwarunkowania finansowania już na tym etapie – czy w postaci pewnych sformułowań o charakterze ogólnym, czy też pewnych projektów już „szytych na miarę”. W bardzo wielu projektach nie ma finansowania bankowego, ale jest potrzebne doradztwo lub zwykłe finansowe wyciecenie, czy to wszystko zostało poprawnie zrobione. Są projekty, gdzie jest potrzebne finansowanie kredytowe i takie, gdzie jest to ambiwalentne – może być, ale nie musi. I wówczas samorząd, mając ofertę różnych banków, może dokonać oceny, czy warto mu realizować projekt z komponentem komercyjnym, czy nie. Tłumaczymy ponadto, co warunkuje rozwój – bez mocnych instytucji finansowych nie ma mowy o szybkim rozwoju gospodarczym, bo pojawi się po prostu bariera dostępnych środków finansowych.

KORZYSTAJCIE!

ZBP szacuje, że do roku 2015 będzie trzeba w skali kraju zmobilizować ok. 100 mld złotych środków bankowych.

Istnieją wprawdzie bardziej konserwatywne prognozy, mówiące o 40-45 mld, ale część analityków bankowych twierdzi, że na skutek zmian cen ta kwota znacznie się zwiększy, a ponadto wskutek „ośmielenia się” samorządów i przedsiębiorców do inwestowania środki, po które będą sięgać do sektora bankowego mogą osiągnąć pułap 100 mld złotych.

– A pamiętajmy, że jednocześnie mamy dziesiątki czy setki tysięcy klientów, którzy budują domy: w ubiegłym roku wzięliśmy 302 tys. kredytów mieszkaniowych – przypomniał szef ZBP. – Banki muszą więc znaleźć źródła sfinansowania zarówno potrzeb jednostek samorządu terytorialnego, jak przedsiębiorców realizujących projekty unijne i nie tylko, a także tych, którzy chcą rozwijać swoje gospodarstwa domowe. Skąd brać te pieniądze? Trzeba będzie po prostu dokonywać różnego rodzaju operacji, aby znajdować oszczędności w kraju, sięgać po oszczędności zagraniczne, ale także dokonywać pewnych nowych zabiegów, typu sekurytyzowanie aktywów, rozwój rynków wtórnych po to, by zdobywać pieniądze na rynku wewnętrznym.

ZBP zwraca też uwagę na funkcjonowanie różnego rodzaju programów specjalnych, realizowanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego czy Fundusz Poręczeń Unijnych, który stanowi zabezpieczenie przy zaciąganiu kredytów.

– Na koncie zgromadziliśmy jako sektor bankowy prawie miliard złotych, dokładnie 960 mln – stwierdził prezes Pietraszkiewicz. – I to są instrumenty do wykorzystania. Ale te spotkania nie są poświęcane wyłącznie absorpcji. Mówimy „rządowi lokalnym”, jakim potencjałem dysponuje sektor bankowy i do czego można jego dorobek wykorzystać. A dziś jest to na przykład system płatniczo-rozliczeniowy, system wymiany informacji gospodarczej, Biuro Informacji Kredytowej, Infomonitor, to są bazy danych ZBP, rejestr dokumentów skradzionych i zastrzeżonych, rejestr nieruchomości i ich cen transakcyjnych, rejestr pojazdów skradzionych... To są bazy danych i programy, które wspólnie możemy przedstawić obywatelom, mówiąc: „korzystajcie, prowadźcie bezpiecznie biznes”. •